

## Peter Karl Szczepanek „Made in Region-Silesia”

Z wykształcenia nauczyciel fizyki, uczył w kilku tysiącach szkółach, jeden z założycieli Pomaturalnej Szkoły Organizacji Przetwarzania Danych. Pracownik Centrum Informatyki dla Hutnictwa. Był informatykiem w ówczesnym FSM w Bielsku Białej i w Tychach.

Po wyjeździe do Niemiec podjął pracę w zakładach Mannesmann gdzie tworzył systemy komputerowe.

Jego hobby to Śląsk, historia regionu i ludzie. W latach 1996 – 1999 wydał na ten temat sześć publikacji. Współpracował z tysiącami twórcami, m.in. z Alfonsem Wieczorkiem, Ireneuszem Botorem, Augustynem Dyrdą i Heleną Goldą-Błachut.

„Made in Region-Silesia”. : „A jakby tak **Made in Silesia EU**“

So ist auch in den „Schlesischen Reminiszenzen“ (1998) ein neues schlesisches Symbol entstanden, das nicht ein Wappen, sondern ein Wahrzeichen Schlesiens von heute darstellt:

*Tak też w tej mierze powstał projekt symbolu Silesia w mojej publikacji pt.: „Reminiscencje śląskie” (1998), nie jako herb a raczej symbol przemian, naszej identyfikacji śląskości. Oto co przedstawia ten identyfikator SILESIA:*

- Im Umlauf die schlesischen Städte, zwischen Görlitz bis Mysłowitz;
- Mit den piastischen, oberschlesischen aus Teschin - gelb-blau Farben;
- Mit der oberschlesischen Industrie (die zwei Hämmer);
- In der europäischen, schlesischen Kultur und dem Christentum (Piasten-Schild – Halbmond und ein Kreuz);
- w otoczeniu śląskich miast, od Zgorzelca po Mysłowice;
- piastowskich, pochodzących z górno-śląskiego Cieszyna, niebiesko-zółtych kolorów;
- z górnośląskim przemysłem (dwa młotki);
- w śląskiej, europejskiej kulturze z Chrześcijaństwem z piastowskiej tarczy (półksiężyc z krzyżem);
- z katowickim, z herbu młotem

Mit dem „Kattowitzer Schmiede-hammer“, aber heute als Symbol der neuzeitigen, modernen Industrie (Pfeilförmig);

- Angetrieben vom Takt (in einer guten Zusammenarbeit) der umlaufenden EU-Sterne statt des damals modernen Zahnrads aus 1864;
- So entsteht heute eine neue Sicht auf die SILESIA, seit römischen Zeiten bekannt und benannt, die wie in der Vergangenheit immer wieder die kulturellen und industriellen Impulse an Europa gab. So sollte es auch in Zukunft sein;

Die zwei Sterne (also: die Kultur und die Industrie Sterne) fallen gerade von dem schlesischen Stahl-Block (der Buchstabe „S“ wie **Schlesien, Śląsk, Slezsko – Silesia**) als schlesische Identität in Verbindung mit Europa – SILESIA.

Peter Karl Szczepanek

*hutni-czym, pokazanym dzisiaj, jako współ-czesny, nowoczesny przemysł (w formie strzałki, lub wskazówki na osi);*

- *wprowadzonej w takt (jako sąsiedzka współpraca) poruszających się gwiazd EU w nowoczesnym kole, starego koła zębatego z 1864 roku w Katowicach.*
- *Tak powstało spojrzenie na dzisiejszą SILESIE, od rzymskich czasów znana i nazwana, która jak dawniej w przeszłości wiele dawała ze zdobyczy kulturalnych i gospodarczych. Tak też winno być w przyszłości ze Śląskiem;*
- *Te dwie gwiazdy (tzn gwiazdy kultury i przemysłu, spadające właśnie z gorącego kęsiska hutniczego wytopu (w kształcie litery „S” – jak Śląsk, Schlesien, Slezsko, Silesia) – jako śląska identyfikacja w połączeniu z Europą – to właśnie SILESIA.*

*Peter K. Szczepanek*

Silesia-Symbol als Wahrzeichen Schlesiens - Peter Karl Szczepanek

pkSzczepanek:

*„Made in Region-Silesia”*. :., „A jakby tak **Made in Silesia EU**“

PL: A jakby tak: “Made in Silesia – EU”

*Viele machen mit unserer Heimat Geschichte - Wielu jest odpowiedzialnych za historię naszego Heimatu / Domowiny....* Dzisiaj „Śląsk Grażyńskiego” łączą pod pretekstem zaleceń EU, z Małopolską – takiego paradoksu w historii jeszcze nie było!  
Tak zdecydowano przed kilku laty!

Tak to się wokół kręci, też w wielkich kręgach: Włosi nie chcą „Made in Italy” żądając „Made in EU” – i tak chcieliby jednakowo dla wszystkich krajów należących do EU. Przypomnijmy sobie koniec XIX wieku - kiedy Anglia, z najlepszymi towarami pokazywała się na nie dorósł im jeszcze do pięt) w „Deutschem Reichu”.

Kazali Niemcom na ich produktach pisać markę: „**Made in Germany**” – dla odróżnienia wspaniałych towarów angielskich, lepszych od niemieckich. Anglicy nie potrzebowali nic pisać – wystarczyło, że towar po angielsku opisano. Dzisiaj każdy ma swoje „Made in ..”, swojego kraju, co może po marcu tego roku zniknąć na rzecz ogólną – „Made in EU”. Anglia dzisiaj nie oponuje, może teraz nie chcą jak Włosi, dużej niemieckiej konkurencji – spłaszcza się, czyli równa się w dół (gdy słabsze jakości i lepsze, pod jednym znakiem byłyby w jednym worku – „**Made in EU**”), dając jednakowe szanse wszystkim, kosztem oczywiście tych najlepszych.

Przypomnijmy sobie na Górnym Śląsku po 1926 roku i po 1945, gdy przemysł niemiecki przeszedł tu w inne ręce. Naklejka „Zrobione na Górnym Śląsku” nie miała już tej wymowy jakościowej niż pierwotnie. Polska próbowała jeszcze firmować podobnie swoje produkty np. żelaza i stali - przez te same inicjały typu:

**HK** – dla nowej nazwy: Huty Kościuszko – jako poprzedniej *Königshütte*, albo – *Bismarckhütte* przepisano na Hutę Batory – **HB**, (tyle z „Górny Śląsk w barwach czasu”). Światowy rynek, kiedyś świetnej górnośląskiej jakości wypierano produktami z innych krajów. Tak ubożał sam w sobie, wewnątrz nasz – Śląsk.

Ach kiedyś! Obecne istnienie na Śląsku tylko jednej kultury, uważam, że to po prostu równanie w dół, obniżanie lotów, patrząc na kiedyś wspaniałość tej krainy. Kiedyś w trój kulturze, trzech języków, trzech narodów, mogła się swobodnie rozwijać i dawać temu przykład dla innych w Europie. Powiedzmy „*made in Silesia*” z Wrocławiem i Pragą w późnym Średniowieczu, do śmierci Kopernika – 1543 – i Odrodzenia z Barokiem śląskim, to potęga tamtych lat. Kultura i gospodarka śląska stanowiła wzorzec do naśladowania. Kraje sąsiednie: kiedyś Habsburgów od nas na południu, albo Hohenzollernów na zachód od nas, albo dawniej jeszcze za Piastów na wschodzie - gdy byli w potrzebie, korzystali ze zdobyczy kulturalnych – śląskich, łagodząc sytuację w ich krajach, albo nawołując do humanitarnych dążeń łagodzących ich sytuację, chwilowo zachwiane w tym kierunku. Humanizm śląski stał się wzorcem dla Europy. Przypadek zrzucił, że jednej z cesarskiej Habsburgów Praga wydawała się za nudna, tak przeniesiono stolicę z Pragi do Wiednia. A gdy Wiedeń przejął prym po Wrocławiu (tu by trzeba mówić Wien i Breslau - bo jakiś Polak po tych nazwach, może pomyśleć – no co chcecie – Wrocław to zawsze Polska) późniejsze śląskie centrum przeniosło się do Oppeln – Opola i dalej 1864 do Kattowitz, Beuthen, Gleiwitz. Za czasów rozkwitu przemysłu – rewolucji przemysłowej, gdzie po Anglii,

dla Pruss XIX wiecznych właśnie Górny Śląsk stał się obszarem największego rozkwitu. Nie pomińmy kuźni humanistów z okolic Riesengebirge – Karkonoszy, z laureatem Nagrody Nobla – Gerharta Hauptmanna, tamtych bliższych nam czasów!

W latach rozkwitu śląskiego, trwającego parę wieków, również jak przybywali do nas Niemcy, przybywali z Polski Polacy na Śląsk. Stawali się automatycznie niemieckojęzyczni, nie mówię jako Niemcy, ale jako obywatele danego miasta, niemieckojęzyczni, z pokolenia na pokolenie w tej kulturze pozostali. O takich zjawiskach się nie mówiło, bo nie było antagonizmów, nie było wrogości, nie było nacjonalizmu. Adam Mickiewicz na emigracji – zawitał też do Breslau po nauki, gdzie zapoznał się z twórczością śląskiego mistyka baroku Angelusa Silesiusa. Sam przyznał – za późno poznał tak wspaniałego człowieka patrzącego na świat inaczej. Kto by pomyślał – inaczej by napisał Mickiewicz swoją epopeję „Pana Tadeusza”, bez walk na szabelki z motyką na słońce - Rosję. Tu zrozumiał jak w rozsądku, z duszą można wiele zdziałać, niż wzywać do walk – i to jeszcze „za naszą i waszą wolność”. Niech parę przykładów z moich Reminiscencji będzie tego dobrym przykładem.

W czasie władzy Grażyńskiego, po nałożenie wielkich podatków, masowo przenosili się fabrykanci i posiadacze, Żydzi i Niemcy z tego terenu po 1926 w głąb Niemiec. Przykładowo, największe kamienice od 2-ch pięter wysokości w Tychach, należące do kupców żydowskich masowo, taniej wykupili później Górnoszlązacy i Polacy. Tym samym potencjał gospodarczy i kulturalno-społeczny „Śląska Grażyńskiego” mocno się obniżył. „*Made in - śląska wytwórczość*” doznawała wiele porażek. Ziemia Pless, z dobrami książąt Pless, Grafów von Hochberg, przejęli dyletanci, nowo przybyli dyrektorzy z Galicji. Po 1945 roku, masowych wypędzeniach ze Śląska, Niemców na Zachód i ze Wschodu - Kresów Wschodnich, Polaków przybyłych do gotowych mieszkań po Niemcach – z pianinem co w drugim domu i całym dobytkiem. (W Niemczech wybombardowanych przez Aliantów lokowano wypędzonych na strychach, stodołach, czy w luksusie po 6 osób w jednym pokoju). Te nowe luki społeczeństwa, z ich kulturą, know-how pozostawionego zainwestowanego tu kiedyś przemysłu, wypełniono miejscowymi dwujęzycznymi Górnoszlazakami oraz częściowo przybyłymi z Kresów. Pięknie mówiących po polsku preferowano na każdym kroku, krytykując wszystko co śląskie – zubażość śląskości przybierało na sile z latami. Ten etap polonizacji wymieszanego społeczeństwa, spowodował, że z niemiecko-polskojęzycznych powstało tylko polskojęzyczne społeczeństwo. Analogicznie jak w setkach lat Polacy stawali się tu kiedyś niemieckojęzyczni – teraz Śląskość zatraciła na swojej wadze jakościowej tak jak i „*Made in Śląsk*” zatraciło na swej wartości.

**A obecnie - „*Made in August-Kiss-Plessia-Silesia-EU*”**

Patrząc dzisiaj w Berlinie na rzeźby świetnego artysty rzeźbiarza, pochodzącego z Ziemi Pszczyńskiej – Pless, z Paprotzan, na Augusta Kissa, nasuwa nam się podobne

skojarzenie. Nie widzimy przy jego pomnikach-rzeźbach żadnych tablic znamionowych z jego nazwiskiem, tego artysty kiedyś z OS. Czy to przy wspaniałej „Amazonce na koniu w walce z panterą”, czy „Św. Jerzy (Georg) w walce ze smokiem”, czy „Hl. Michael” – w centrach Berlinaczy Poczdamu. Żadnego nazwiska utożsamiającego naszego rzeźbiarza z Górnego Śląska, kiedyś z Oberschlesien. Nawet na Berlińskiej Wystawie „Osiągnięć XIX wieku w świecie w roku 2000” – przy świetnej rzeźbie A. Kissa - „Chłopca z Delfinem” – zapisano – „Projekt: Karl Friedrich Schinkela” – omijając dzisiaj naszego górnośląskiego rzeźbiarza Augusta Kissa! A tak wiele, wiele zrobił w latach 1822 – 1865 dla Berlina, Europy!

### **„Made in Region-Silesia”**

Boli to wielce, nas kiedyś w chwale – teraz przez wszystkich spychani na boki, w Niemczech też, bo nie mówię o Polsce, szczególnie tej ze „Śląskiem Grażyńskiego”. Takie są losy narodu śląskiego, poniewieranego w historii, *kraju - jako dar dla innych, jako pola bitwy za innych, jako chwalenie się i korzystanie przez innych!* (już wspominał Emil Szramek w Katowicach.)

Etykieta śląska została przez trzech, ich kiedyś w historii posiadaczy - sponiewierana. Znak jakości – *Gütesiegel* z naszej krainy uległ, nie z naszej winy dewaluacji, tak jak podobnie próbuje się ukręcić sprawy śląskie, spychając je w dziejach do już zapających ksiąg.

Dzisiaj „*Śląsk Grażyńskiego*” łączą pod pretekstem zaleceń EU (z ziemią urodzenia M. Grażyńskiego) z Małopolską – takiego paradoksu w historii jeszcze nie było! Nie spełniamy tu żadnych warunków EU w tworzeniu statystycznych regionów tzw. „NUTS” (ani kulturalnie, ani historycznie, ani społecznie, jedynie geograficznie – odzieleni Wisłą). Milowymi krokami zbliża się Polska do podziału jaki żąda Unia Europejska, o ironio, jeszcze 6 lat temu w na łamach mojej publikacji „Reminiscencjach...” krytykowałem polski podział na 13 województw, lansując niemiecki system landów. Teraz „Śląsk-Grażyńskiego”, wywalczony po 1922 roku przejdzie właściwie pod Małopolskę. To dalszy etap de-integracji śląskiej. A dla Krakowa – pozytywny nawrót jak do XIV wieku – gdzie najczęściej mówiło się po niemiecku, obowiązywały style niemieckie, tak i Koppernick, dziadek Mikołaja przybył ze wsi z pod Nysy (Neisse) do Krakowa, prosząc tam o nadanie mu praw miejskich (nie państwowych). To za sprawą króla Wł. Łokietka, po podejrzanych zgonach dwóch poprzednich – sprowadza osadników niemieckich do Krakowa, i robi z niego stolicę. Syna Łokietka, Kazimierza Wielkiego, dzięki magdeburskim stylom budowy miast przez Niemców ochrzczono mianem - tego „który zastał drewniany, zostawił murowany”. Tak może myślą teraz Krakowianie – dalej rozwijać się jak w XIV wieku im pokazano – przez Zachód! Powiązania z Zachodem mogły się rozszerzyć, gdy Wilhelm von Habsburg z Wiednia chciał poślubić młodą Jadwigę Andegaweńską, ale Krakowianie w 1386 roku przegonili go z dworu Wawelskiego,

myśląc potem o wschodnim Jagiellu. Jeszcze Władysław II. „Opolczyk” chciał pojąć Jadwigę za żonę, ale z kolei Jagiełło podał inne, swoje warunki wschodnie. Tak Małopolska z Krakowem związała się ze wschodnimi dążeniami Jagiellonów. Teraz w roku 2004 przychodzi pierwsze możliwe zetknięcie „Krakowskiego” poprzez Śląsk znowu z Zachodem. Na razie statystycznie, na papierze, ale to będzie pączkowało, a późniejsze dotacje finansowe regionów europejskich w EU scementuje Kraków z dziełem Korfańtego, Grażyńskiego i Piłsudskiego po wsze czasy. Zniknie nam po prostu Śląsk.

A co myślałem przed 6-u laty po cichu, nie wysławiając mych – myśli? Wróci Polska do takiego podziału, w którym będzie mogła dalej żonglować Śląskiem. Znaczy to - wywalczony Land–Grażyńskiego dla Polski - teraz z Małopolską, i z odejściem „mrzonek” RAS o rdzennej autonomii. „Opolszczyzna” w beznazwie śląskiej – zrobi sobie nowy plebiscyt. A Dolny – w rezerwie jako „dar” dla innych, gdyby już tak się nie powiodło i trzeba by poświęcić coś za niegospodarność, albo wielkie długi, albo ewentualny nowy podział wpływów europejskich po „Traktatach Pokojowych”. Tak znikniemy jako całość - ale to były tylko moje myśli przed sześciu laty! „Wala” się wielkie kultury, dlaczego nie śląska?

Spójrzmy dalej w głąb historii europejskiej w tych to księgach, tu dojdziemy do świetności kultury rzymskiej. Znikła ona jak kamfora, jedynie rozniecony z iskielki - chrześcijanizmu, utrzymał się jej kolebka – Rzym do dzisiaj – choć z tendencjami idącymi w kierunku zanikania - przez wygodnictwo XX – XXI wieku, ale i też konkurencyjnej fanatycznej zawsze jakiejś ideologii. Czy nam to też grozi?

I pomyśleć, bylibyśmy o 1000 lat mądrzejsi, bogatsi w kulturze, budowlach, technice, czy w społecznym rozwoju. Gdyby nie ludy, z ich brutalnością, z wędrówek europejskich konkurentów, z lat tamtej ery – Gotów Wschodnich, czy Zachodnich, Celtów, czy Wandali, tych to konkurentów Rzymu - Germanów. Zachciało się brutalnych wyswobodzeń, kładąc na łopatki pierwsze wspaniałe europejskie - Rzymskie Imperium – z kropką nad i... po podbojach przez Imperium Bizantyjskie. Znikło imperium, kultura, budowle – pozostało *Forum Romanum* w Rzymie – zgliszczka z lat Chrystusowych. Czasami wykopiemy jakieś rzymskie monety, miecz, czy puchar, a na karnawałowych pochodach w Nadrenii, od czasów napoleońskich utrzymująca się tradycja – pokazuje atrapy budowli starożytnego Rzymu.

Czy takie losy spotka Śląsk – kiedyś wspaniała, ceniona kiedyś przez konkurencję. Gdy teraz w innych rękach – zaniebdany i doprowadzony do ruiny gospodarczej, kulturalnej czy socjalnej. Oczywiście, powiemy – tam dzieje się wszystko w jak najlepszym porządku – prawie najlepiej rozwijająca się kraina w Polsce! Oddano tę krainę przez zwycięzców II. wojny światowej, jako zadośćuczynienie Polsce, pokrzywdzonej w dziejach jej istnienia, albo i też by osłabić Niemcy,

te kiedyś nacjonalistyczne, konkurencyjne dla Anglii, Francji - wiecznych wrogów, czy USA i CCCP wówczas.

Utraciliśmy w dziejach „*Gütesiegel*” – europejski znak jakości naszej krainy. Nie tylko inni są winni temu przyczynkowi. Sami Górnoślązacy, jako późniejsi przesiedleńcy (Spaetaussiedler), w większości tak spolszczeni z lat od 1922, albo od 1945, ze swoją osobowością za mało reprezentowali i dalej nie reprezentują prawdziwej „śląskości” wśród Niemców w Niemczech. Nie dawali i nie dają dostatecznego dobrego masowego przykładu, jako reprezentantów z tej to na wskroś europejskiej krainy. W wyniku czego przestano właściwie popierać, i nie ma już mowy o jakimś tam nowym wskrzeszeniu. Tak nastawione są dwa rządy, sąsiednich krajów między rzeką Odrą. Wysiedleni (die Vertriebene) po 45-ym i „uciekiniery” po latach 70-tych – wielka rzesza świątłych Górnoślazaków – wytworzyła wielką lukę intelektualną w społeczeństwie śląskim. Przez to tam pozostali, ich większość w ich mniejszości, łatwo poddała się żywiołowi przesiedleńców z Kresów Wschodnich, kiedyś z podbitych od XIV wieku krain wschodnich przez polskich króli. W tych układach poniósł Śląsk w swojej historii największe straty moralnej egzystencji. Czyżby stał się tu początek końca – od czasów polskich walk w czasie powstań 1919 - 1921 na Górnym Śląsku , czy walk niemieckich szczególnie 1939 – 1945.

Często z niewiedzy nie wiemy, nie zdajemy sobie sprawy, na czym polega to odsuwanie nas od śląskości. Popatrzcie - tak walczyli polscy Górnoślązacy w 1919 – 1921 m.in. by już więcej nie być „mięsem armatnim” Pruss i Rzeszy, ale spójrzmy co to stało się z tymi „walecznymi polskimi Górnoślazakami” trochę później, bo w 1926 roku. Gdy Piłsudski rozpętał wojnę przeciw Rosji w 1920 roku, jeszcze będąc w pieluchach nowo narodzonego kraju po 123 latach, tylko „cud nad Wisłą” z Rosją – zaczął się początek jego końca. Mając za parę lat trudności z samymi Polakami z Warszawy – bierze polskich Górnoślazaków do stłumienia przeciwników jego polityki dyktatorskiej – polscy Górnoślązacy wpadli z deszczu pod rynnę – jako „mięso armatnie” musieli walczyć teraz z kolei przeciw niewinnym Warszawiakom, czego starzy mieszkańcy (Warszawiacy i Ślązacy) zapomnieć nie mogą. Jeszcze za czasów rządu sanacyjnego, ery Grażyńskiego, zlecon Jugosławii wykonie odlewu w brązie, wielką rzeźbę w modelu wg. Augustowicza, ucznia Mestowicza – „Marszałek J. Piłsudski na koniu z podniesioną ręką do góry”. Po wykonaniu odlewu, już w naszych czasach, ogromny pomnik wodza polskiego – stoi w centralnym miejscu Urzędu i Związków Zawodowych w Katowicach. Jako dar dla Górnoślazaków polskich, notabene, gdy Piłsudski był 2 razy po jednym dniu na Górnym Śląsku – to dużo, a Śląska nigdy nie miał na myśli w Polsce, gdyż nigdy nie miał odwagi przeciwstawić się Zachodowi, którzy mu m.in. pomogli w stworzeniu nowej Polski, tej po 123 latach w niewoli. Tak analogicznie Grażyński mówi o niejakiem „cudzie nad Odrą”, jako, że nowy jego Śląsk „*poznany i zrozumiany przez całą Polskę, otoczony jest należną opieką i życzliwością*” – koniec cytatu z książki poświęconej Grażyńskiemu „Śląsk”. („*Opieką i życzliwością*” – oznacza chyba - dalej wykorzystywać – bo nic innego

tu nie nasuwa się na uwagę). Ludzie wiele nie wiedzą, a przyzwyczajenia w nowych układach w słowie, w obrazie, co słyszą i widzą robi swoje – przeciw śląskości. ....itd..itd...

Fale rusyfikacji i polonizacji, krainy w tradycji zawsze trilateralnego współistnienia, spowodowały zanikanie śląskości. Dzisiaj są tylko w stanie jeszcze coś zrobić, jedynie ludzie mieszkający na tej krainie, sprzymierzeńcy tolerancji trójistnienia w zakątku, kiedyś między młotem i kowadłem, ale teraz w bezpiecznej Europie, w przededniu rozszerzenia Unii Europejskiej. W EU idziemy do takiej sobie współczesnej starej Szwajcarii, albo młodszej Belgii, albo jeszcze młodszej, przykładowo Finlandii – podobnych w ich historii krajów. To Ruch Autonomii Śląskiej stara się o tradycję typową z tego terenu, w warunkach panujących obecnie w Europie, i nie zakłócając spokoju, tak kiedyś wywalzonego. W tej nowej konstelacji europejskiej należy ratować, co jeszcze do uratowania jest możliwe. Po drodze przegrywane potyczki, w otoczeniu może nie sprzyjającym – bo każdy jeszcze kiedyś w przyszłości coś by z tej krainy chciał, każdy jeszcze marzy o przywłaszczeniu, każdy czyha na okazję, każdy coś na swój sposób, swoją metodą, w właściwym kiedyś czasie, by tak sobie jeszcze uszczknął, co „do niego należy”. Minie wiele jeszcze dziesiątek lat, nim dotrzemy do stanu wielkiej świetności, i w tym pomagają nam wszyscy ludzie typu: „Michały Smolorze” czy „Kaziki Kutzowie”. Ta oczekiwana - nowa krystalizowana świadomość, z kropli po kropli, wśród wielu z nas przed i za Odrą potrzebuje wiele wytrwałości, prób i czasu. Oby nie tak jak z Rzymem, zniszczonym przez samych Europejczyków, pozostał tylko symbol karmiącej dwoje bliźniąt wilczycy.

Die handeln und die dichten –	<i>Jedni działają, opisuje kto inny –</i>
das ist der Lebenslauf,	<i>tak powstaje życiorys nam wspólny,</i>
der eine macht Geschichten,	<i>gdy jeden historii tworzy dzieje,</i>
der andere schreibt sie auf,	<i>a inny na swój sposób ją rozpisuje,</i>
und der will beide richten;	<i>kierując, jak mu coś wygodzi;</i>
so schreibt und treibt sich's fort,	<i>tak wielu wciąga ją w machinę swawoli,</i>
der Herr wird alles schlichten,	<i>jedynie Pan Nasz wszystko nam wyrówna,</i>
verloren ist kein Wort.	<i>bo nie zagubi żadnego nam ważnego słowa.</i>

*Josef von Eichendorff*

*-w wolnym tłumaczeniu:P.K.Szczepanek*

Przybliżmy znów znaną nam postać Rübezahl – Liczyrzepy dla nas wszystkich. Postać ta broni nas wszystkich przed zagrożeniem, ale i gani za czyny niegodne.



Czy zapomnieliście? Poznajcie tego nowego "Ducha Gór" na ziemi śląskiej i na daleko sięgających jego wpływach w Europie, jako łącznika i pomost ludności z naszego kontynentu. Zbliżając nas z przeszłości do przyszłości toruje nam również drogę do zjednoczonej Europy w Uni Europejskiej, tegoż to roku 2004 i na wieki ze znakiem. Silny Śląsk w UE zapącztkować można tylko dzięki: **“Made in Silesia – EU”**. Silny region będzie się liczyć bardziej niż kraj. Każdy region zmuszony do samowystarczalności robić będzie na swój sposób wszystko, by się utrzymać. Rola pasożytów się zmniejszy, tzn żerujących jednych na drugich w ramach danego kraju. I takie będą obowiązywać nowe prawa państwowości – narzucane przez różne Komisje Unii Europejskiej.

Największą zdobyczą dla Polski i Niemiec we wspólnym domu – w EU – będzie pokojowe współistnienie tych dwóch krajów – po ciężkich przeprawach trzech rozbiorów i dwóch wojen światowych. To zdawać winni sobie Polacy, ale szczególnie Niemcy winni wziąć na siebie teraz odpowiedzialność za losy dwóch sąsiedzkich krajów. Nie wina współczesnych, a przyszłościowa odpowiedzialność winna cechować obie nacje, gdzie na ich granicach – wiecznie mieszały się ludy, tasowali swoją kulturę, języki i zwyczaje – doświadczenia zebrane po obu stronach o dużym ciężarze gatunkowym, dzisiaj muszą dać owoce – owoce dla każdego mieszkańca, miasta i wioski, regionu, w tym górnośląskiego. Nie na darmo istnieliśmy w wiekach, by dzisiaj w EU jako „*Made in Region-Silesia*” dalej świecić przykładem.

Viele machen mit unserer Heimat Geschichte, manche eine schlechte, andere eine gute. Und andere schildern diese Geschichte über Schlesien. Manche schreiben sie wie ein „Märchen“. So ist es auch, wie Josef von Eichendorff, der oberschlesische Dichter, uns das aufgezeigt hat. Schlesien immer mit Europa verbunden, in das heute ganz Polen strebt, neuerdings mit dem Wunsch zur Aufnahme in die EU.

*Wielu odpowiedzialnych jest za tworzenie historii naszego Heimatu, niektórzy złą, inni dobrą. Inni opisują tę historię o Śląsku. Niektorzy traktują ją baśniowo – zmyślanie. Tak to jest, jak nam już 150 lat temu naświetlił górnośląski poeta Josef von Eichendorff. Śląsk zawsze z Europą związany, do której dzisiaj zmierza cała Polska, niedawno z życzeniem o przyjęcie do EU.*

Silesia-Symbol als Wahrzeichen Schlesiens - Symbol-Silesia jako identyfikator Śląska.

*Napisał i zaprojektował identyfikator śląski, o dzisiaj chwiejnej możliwości istnienia, gdy wprowadzi się nowy podział regionalny na byłym 800-letnim obszarze Śląska -*